Cena 15 gr.

Sztandar Ludu

A

LUBLIN
CZWARTEK, 17 STYCZNIA 1952 R.
ROK VIII NR 15 (2350)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Warszawa wolna!

Warszawa wolna! Te słowa biegnące po drutach telegraficznych w świat do głębi poruszyły wszystkich nas gdziekolwiek wówczas przed 7 laty znajdowaliśmy się.

Mistrzowska operacja wojskowa dowódców armii radzieckich, wychowanych w szkole strategii stalinowskiej, w ciągu trzech dni zdołała wyzwolić miasto, w którym hitlerowcy chcieli widzieć bastion obrony. Dnia 14 stycznia wojska I Frontu Białoruskiego ruszyły do natarcia z przyczółka Warki i Puław. Przełamanie linii obronnej na szerokości 120 km dokonało wyrwy w hitlerowskim systemie obronnym i stworzyło warunki do rozgromienia ugrupowania nieprzyjaciela w rejonie warszawskim.

Dnia 16 stycznia o północy zadzwoniły telefony do sztabu I Armii Polskiej. Zapadła decyzja dowództwa radzieckiego: Warszawę miał uwolnić żołnierz polski, który przeszedł szkołę zwycięstwa pod dowództwem synów ludu warszawskiego — Rokossowskiego i Świerczewskiego.

Szybkie, potężne uderzenie przełamało opór wroga. Rankiem 17 stycznia pierwsi żołnierze Wojska Polskiego byli już w Warszawie. Szli w milczeniu przez wymarłe miasto. Potworna zdrada polskiej burżuazji sprawiła, że setki tysięcy ludzi zginęło na próżno pod gruzami domów Warszawy, dalsze setki tysięcy poszły do obozów hitlerowskich i na ponciwierkę, a samo miasto leżało martwe.

* * *

Nie na próżno walczyli w tym mieście żołnierze Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, nie na próżno zginęli Nowotko, Finder i Fornalska, Hanka Sawicka i Janek Krasicki, Roman Pajda i Sylwester. Nie na próżno poniosło śmierć pięćdziesięciu peperowców i sztab AL-u i tysiące, tysiące bezimiennych bojowników o Polskę wolną i sprawiedliwą, Polskę ludu pracującego. Nie na próżno w tym mieście w noc sylwetrową 1943 r. pod przewodem Towarzysza Bieruta powstała Krajowa Rada Narodowa.

To z inicjatywy PPR, z inicjatywy Towarzysza Bieruta zapadła historyczna uchwała, wyrażająca pragnienia całego narodu polskiego, uchwała o odbudowaniu Warszawy — stolicy Polski. Sprawa odbudowy Warszawy stała się sprawą honoru każdego Polaka.

* * *

Gdy dziś chodzimy ulicami miasta, tak drogiego sercu każdego Polaka, gdy w tym roku dzień jej wyzwolenia obchodzimy w dziesiątą rocznicę powstania PPR — oddajmy głęboką cześć tej bohaterskiej partii, która w oparciu o rewolucyjną naukę marksizmu - leninizmu prowadziła nas do zwycięstwa w bojach o wolność i prowadziła nas do zwycięstwa w bojach o budowę lepszego życia.

Jej słuszna polityka związała nas braterską przyjaźnią na wieki z Krajem Socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim, który przyniósł nam wolność i którego pomocna dłoń wspiera nas nieustannie.

Jej rewolucyjna czujność, którą z wzorów i doświadczeń WKP (b) wniosła do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, obezwładniła i rozbiła reakcję mikołajczykowską i inne agentury anglo-amerykańskiego imperializmu. Ustrzegła nas przed śmiertelnym niebezpieczeństwem, które zagrażało nam ze strony gomułkowszczyzny.

Każdy kamień ocalałego zabytku Warszawy i każda cegła nowej budowy socjalistycznej stolicy naszego państwa, dumy całego narodu, jest pomnikiem wystawionym na chwałę PPR, na wdzięczność Związkowi Radzieckiemu — wyzwolicielowi Polski, gwarantowi jej niepodległości.

Załogi Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych i Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych podjęły cenne zobowiązania produkcyjne na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Setki meldunków z lubelskich zakładów pracy świadczą o miłości i gorących uczuciach klasy robotniczej dla naszej Partii — świadczą o zrozumieniu zadań, jakie stawia przed nami III rok Wielkiego Planu.

Załoga Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych podjęła w dniu 15 stycznia wiele zobowiązań indywidualnych i grupowych, mających na celu podniesienie i usprawnienie produkcji.

Szlifierz z Wydziału I tow. Oszust zobowiązał się wyrabiać zamiast 140 — 150 proc. normy, szlifierz Stefański — zwiększyć o 5 proc. swą wydajność, a Zaremba — przy różnych operacjach zwiększyć wydajność pracy o 5 do 22 proc., to jest wykonywać od 135 do 220 proc. normy, zależnie od czynności.

Górska (szlifierz maszynowy) podjęła się zwiększyć wydajność swą o 14 proc. tak, by osiągnąć 145 proc. normy, szlifierz Nawrot — o 10 proc. i wykonywać 184 proc. normy, Pęzioł — o 14 proc., Dudzic — dać dodatkowo produkcję pełnego dnia pracy.

Brygadier Sydof wspólnie z Wojtyszakiem zobowiązali się skrócić o 50 proc. czas ustawiania maszyn.

Brygada Jana Świątka postanowiła o 3 dni wcześniej zakończyć plan styczniowy.

Grupa Jerzego Flądry wykona swe zadania do 25 bm. i wprowadzi do produkcji nowy asortyment.

Szofer Karol Rolla zobowiązał się na samochodzie, zakwalifikowanym do remontu głównego, przejechać jeszcze 5 tys. kilometrów.

Brygada Klusa skróci o 4 dni wykonanie półfabrykatów, niezbędnych do realizacji planu styczniowego.

Pracownicy obróbki mechanicznej działu DS postanowili zwiększyć swą wydajność o 10 proc. i zmniejszyć do minimum braki.

Dział szlifierski, celem przyspieszenia realizacji planów, wykona przedterminowo komplety półfabrykatów.

Grupa akordowa remontu maszyn: H. Rydz, J. Patka, H. Sobczyk i K. Sprawa podniosą jakość swej pracy zwiększając jednocześnie jej wydajność o 10 proc.

Wydział Montażu zobowiązał się skrócić o jeden dzień wykonanie swych zadań, dać dodatkową produkcję i zmniejszyć ilość braków.

Brygada wyładunkowa, zobowiązała się wysłać do dnia 1. II. br. cały złom z budowy Nr 15.

Załoga parowozowni postanowiła wywieźć cały żużel i uporządkować plac pod parowozownię.

Pracownicy hartowni podjęli się oddać na 2 dni przed terminem wyremontowane dwa piece typu C-100 i podnieść o 3 proc. wydajność swej pracy.

Wydział remontu maszyn specjalnych (dział obróbki ręcznej) zobowiązał się przepracować dodatkowo 440 godzin.

Pracownicy kontroli technicznej postanowili przepracować dodatkowo po 6—8 godzin.

Oddział Głównego Mechanika dokona poza planem do 25 lutego remontu dwóch tokarek, a do 15 marca dalszych dwóch tokarek oraz jednej kuźniarki.

Załoga bocznicy kolejowej zobowiązała się w bieżącym miesiącu naprawić 200 m nawierzchni toru.

Zobowiązania podjęły też i inne działy.

* * *

Tokarze oddziału „P" Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych zobowiązali się wykonać w marcu roboty tokarskie w czasie o 810 godzin krótszym. Tow. tow. **Henryk Skowroński i Władysław Mościbrodzki** zobowiązali się wykonać przyrząd do spawania sortownika młocarni MC - 85.

Kuźnia oddziału „P" zobowiązała się wykonać plan produkcyjny za styczeń na 6 dni przed terminem.

Młodzież Szkoły Przemysłowej przy Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych zobowiązała się przepracować 160 rob/godzin przy urządzeniu warsztatu szkolnego oraz 160 rob/godzin przy oczyszczeniu cegieł, potrzebnych do budowy pneumatycznego wyciągu wiórów w stolarni.

Brygada remontowa Działu Gł. Mechanika w składzie: **brygadzista Klemens Szyszkowski i Czesław Ciota** zobowiązała się wykonać poza normalnymi bieżącymi pracami do dnia 22 bm. prototyp wózka do montażu taktowego kieratów, oraz w terminie do dnia 20 bm. indywidualny napęd do spawarki elektrycznej, przebudowując ją jednocześnie na spawarkę przewoźną.

Ślusarze działu mechanicznego ob. ob. **Tryk, Ryba, Fik, Malczarski, Kostkowski, Mazur, Kwiatkowski, Gruczoł, Żbikowski i Bekier** zobowiązali się wykonać dodatkowe części do maszyn.

Brygada Sowy zobowiązała się pospawać wszystkie części, które postanowili dodatkowo wykonać ślusarze.

Brygada młodzieżowa tokarzy **Gorgola** zobowiązała się podnieść w styczniu **wydajność pracy o 10%** i wykonać dodatkowe prace tokarskie.

Szkolna brygada młodzieżowa Działu Głównego Mechanika w składzie: **Edward Tomczak, Eugeniusz Iwaniak i Zygmunt Piglowski** zobowiązała się wykonać do dnia **15 lutego br.** prototyp przewoźnego stanowiska ślusarskiego, według projektu techników młodzieżowców — **Jana Wałęski i Leona Kuczkowskiego.**

Brygada elektrotechniczna Głównego Mechanika postanowiła wykonać do dnia 25 bm. instalację elektryczną 4 wiertarek w nowych warsztatach szkolnych, zaś ślusarze remontowi zobowiązali się dokonać remontu i montażu dynamicznej wyważarki do bębnów młocarń MC — 85.

Jednocześnie Dział Głównego Mechanika zobowiązał się przystąpić w 100 proc. do współzawodnictwa pracy w szybkościowym przeprowadzaniu remontów i ekonomicznej gospodarce energią.

Ponadto wielu robotników podjęło indywidualne zobowiązania wykonania dodatkowej produkcji. M. in. **tokarz Kochalski** zobowiązał się wykonać 9 tulei z nakrętkami do wałów wykorbionych oraz 3 śruby i 3 koła pasowe do młocarni MC-85.

Tokarz **Wacław Szeląg** postanowił wykonać kompletne prace tokarskie przy 20 kołach bębnowych, zaś **Henryk Pokora** zobowiązał się wytoczyć 6 półosiek do podwozia tylnego oraz 3 osie tylne do PU 2.

Łącznie załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych podjęła zobowiązania na sumę **201.830 zł.**

Konszachty emigracji polskiej z rewizjonistami zachodnio-niemieckimi

BERLIN (PAP). — Tygodnik skrajnie reakcyjnych kół rewizjonistów niemieckich „Der Volksbote" donosi, że podpisana została umowa o współpracy między „Junge Union Deutschlands" a reakcyjną organizacją emigracyjną „Młodzi Chrześcijańscy Demokraci Polscy". Narada przedstawicieli obu tych organizacji odbyła się w Paryżu w dniach od 29 października do 3 listopada 1951 r.

„Junge Union Deutschlands" jest organizacją neohitlerowską, występującą za remilitaryzacją Niemiec Zachodnich i prowadzącą wściekłą nagonkę przeciwko polskim Ziemiom Zachodnim.

360 milionów zł oszczędności przyniosły w 1951 r. pomysły racjonalizatorskie

WARSZAWA (PAP). — Uzyskano pierwsze szacunkowe dane dotyczące osiągnięć ruchu racjonalizatorskiego w roku 1951. Jak wynika z tych danych racjonalizatorzy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej zgłosili w ciągu ubiegłego roku około 53 tysięce wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień. Z liczby tej ponad 25 tys. wniosków zostało zakwalifikowanych pozytywnie i przyjętych do realizacji.

Oszczędność, jaką przynoszą zakwalifikowane w ub. roku pomysły, wynosi w skali rocznej ok. 360 milionów zł. Równocześnie w ciągu ub. roku wypłacono racjonalizatorom premie i nagrody na ogólną sumę 14.500 tys. zł.

Pierwsze miejsca, w zakresie rozwoju ruchu wynalazczego i oszczędności osiągniętych z tego tytułu, uzyskały w ub. roku przemysł ciężki i przemysł chemiczny. W zakładach przemysłu ciężkiego powstały też pierwsze brygady racjonalizatorskie, które zapoczątkowały rozwój nowej, zespołowej formy wynalazczości pracowniczej.

PRZEMÓWIENIE MIN. WYSZYŃSKIEGO W KOMISJI POLITYCZNEJ NARODÓW ZJEDNOCZONYCH NA STR. 2.

Krwawe prowokacje angielskich wojsk w Egipcie wywołały oburzenie ludności

PARYŻ (PAP). — Z Kairu donoszą, że brytyjskie wojska okupacyjne dokonują nadal krwawych prowokacji w strefie Kanału Sueskiego. Coraz częściej pod pretekstem zwalczania egipskich batalionów wyzwoleńczych agresorzy angielscy wywołują krwawe incydenty i masakrują ludność cywilną.

Jednocześnie mnożą się zbrojne starcia pomiędzy oddziałami brytyjskich wojsk okupacyjnych a egipskimi batalionami wyzwoleńczymi.

Krwawe prowokacje okupantów wywołały fale antybrytyjskich manifestacji w całym Egipcie. W Kairze w pogrzebie studenta Omara Shahina, który zginął z rąk Anglików, wzięło udział przeszło 100 tysięcy osób.

W poniedziałek i we wtorek w miejscowościach Tel - El - Kebir i Ismailia w strefie Kanału Sueskiego wybuchły starcia pomiędzy wojskami okupacyjnymi a oddziałami egipskich batalionów wyzwoleńczych. Anglicy zaatakowali oddziały egipskie przy użyciu ciężkiej broni maszynowej i artylerii.

Olbrzymie oburzenie w całym Egipcie wywołała wiadomość o rozstrzelaniu przez władze brytyjskie siedmiu członków batalionów wyzwoleńczych, schwytanych przez Anglików pod Tel-El-Kebir.

W Kairze, Aleksandrii i innych miastach Egiptu odbyły się ponownie wielkie manifestacje antybrytyjskie studentów i uczniów szkół średnich. Manifestanci wznosili okrzyki, domagając się natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk brytyjskich ze strefy Kanału Sueskiego. Do manifestujących studentów i uczniów przyłączyli się robotnicy, kolejarze i urzędnicy państwowi, tak, że ogółem w Kairze w manifestacjach wzięło udział przeszło 60 tysięcy osób.

Gniazda karabinów maszynowych ustawione na dachach domów w Suezie przez żołnierzy brytyjskich Fot — CAF

Rezolucja radziecka wskazuje drogę zachowania pokoju

Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Narodów Zjednoczonych

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy w toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zabrał głos szef delegacji ZSRR minister A. Wyszyński, który oświadczył m. in.:

Na porządku dziennym Komisji znajduje się obecnie wniesiona z inicjatywy delegacji ZSRR sprawa środków zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz sprawa utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Należy stwierdzić, że podstawową, główną, najważniejszą przyczyną wzrastającego coraz bardziej napięcia w stosunkach międzynarodowych jest agresywna polityka bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele oraz szeregu innych krajów, które są zmuszone prowadzić pod presją USA taką samą politykę i mają nadzieję wyciągnięcia z tej polityki korzyści ekonomicznych i politycznych dla siebie samych. Wskazywaliśmy na nieuchronne następstwa tego, na to że w krajach prowadzących taką politykę lub znajdujących się w orbicie takiej polityki powstają coraz większe trudności, pod którymi uginają się w pierwszym rzędzie szerokie warstwy ludności tych krajów. Właśnie na barki ludności tych krajów spada główny ciężar podatków i budżetów wojennych, wynikających z polityki wyścigu zbrojeń, zwiększania armii, organizowania nowych i rozszerzania już istniejących baz wojennych, wzmożonej produkcji i gromadzenia zapasów broni atomowej itd. itp.

Podporządkowując całe życie ekonomiczne polityce opartej na zasadzie „sytuacji siły", podważa się same podstawy gospodarki pokojowej, samą możliwość ekonomicznego rozkwitu kraju, jeśli nie mieszać z rozkwitem kraju rozkwitu monopoli, ciągnących zyski z dostaw wojennych ku chwale „sytuacji siły".

Wyścig zbrojeń nie tylko nie może w żaden sposób przyczyniać się do rozkwitu, lecz przeciwnie, sprawia, że kraje prowadzące go pogrążają się coraz to bardziej w otchłań trudności ekonomicznych, ogromnych braków w życiu ludności danego kraju, w nędzę itd. ze wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami.

Przytaczaliśmy już niemało dowodów, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do nieszczerości i obłudy oświadczeń przedstawicieli bloku amerykańskiego o ich dążeniu do współpracy ze Związkiem Radzieckim, o ich rzekomej gotowości uregulowania nieuregulowanych zagadnień, o „wyciągniętej dłoni" itd. itp. Wszystkie takie oświadczenia znajdują się w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistą polityką tego bloku oraz rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, odgrywających w tym bloku rolę kierowniczą.

Bankructwo amerykańskiej zasady »sytuacji siły«

Wydaje się olbrzymie sumy na przygotowanie najlepszych sposobów zagłady milionów spokojnych ludzi, którzy nie chcą żadnej wojny, nie dążą do żadnej hegemonii światowej, nie dążą do zdobycia żadnych kolonii, którzy pragną jedynie, ażeby ich nie ruszano, ażeby mogli żyć własnym życiem, zmierzać drogą pokojowego wysiłku do sukcesów swego budownictwa gospodarczego, do spokojnego, kulturalnego, szczęśliwego życia. Fakty te świadczą zarazem o tym, co reprezentuje polityka, która przestawia gospodarkę pokojową na tory wojenne.

Wiadomo, że u podstaw obecnego kursu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych leży osławiona doktryna „sytuacji siły". Mówili też o niej tutaj niektórzy delegaci z aprobatą, a nawet — powiedziałbym — z zapałem. Jednakże doświadczenie zastosowania tej doktryny w praktyce wykazało jej pełne bankructwo, zademonstrowało już teraz kompletne bankructwo zasady „sytuacji siły", na której opiera się ta doktryna.

Jakież mamy dowody?

Niech mi wolno będzie powołać się znowu na fakty. W dziedzinie ekonomicznej — w następstwie zastosowania „planu Marshalla", który stanowił jedną z form stworzenia lub utrwalenia takiej „sytuacji siły", — sprawa zakończyła się fiaskiem.

Wszyscy wiedzą, że „plan Marshalla" nie ułatwił sytuacji tych krajów, które go przyjęły i które przekształciły się w kraje doprawdy „zmarshallizowane". „Plan Marshalla" pogorszył i zaostrzył jeszcze bardziej sytuację ekonomiczną tych krajów.

Załamuje się i nie może nie zakończyć się kompletnym krachem nie tylko „plan Marshalla", lecz i zasada „sytuacji siły" i cała polityka, oparta na tej zasadzie.

Perspektywy Achesona na 1952 rok

W dziedzinie polityki zagranicznej sytuacja w 1951 r. okazała się nielepsza, aniżeli w dziedzinie gospodarczej. Nielepiej też zarysowują się perspektywy na rok 1952. W związku z tym muszę wspomnieć o przemówieniu Achesona, wygłoszonym pod koniec ubiegłego roku.

Na czym polega główne zadanie Stanów Zjednoczonych w Europie, zdaniem sekretarza Stanu Achesona? Odpowiada on na to dwoma słowami: „uzbrojenie Europy". I znów okazuje się, że trzeba wyprodukować możliwie najwięcej broni, wystawić możliwie najwięcej sił zbrojnych, stworzyć ową sławetną „sytuację siły", kontynuować coraz to dalej wyścig zbrojeń, ażeby Stany Zjednoczone i cały świat doszły do „rozkwitu" i „pomyślności". Na razie jednak wypada stwierdzić, że sytuacja w Stanach Zjednoczonych oraz w innych krajach, znajdujących się w sferze ich wpływów, pogarsza się coraz bardziej.

Mówiąc o Bliskim i Środkowym Wschodzie, Acheson znalazł dwa kraje, które uznał za „pocieszający czynnik w tej strefie" — Grecję i Turcję.

Rzecz oczywista, że obecnym tu przedstawicielom Grecji i Turcji było bardzo przyjemnie, że p. Acheson pochwalił ich, poklepał niejako protekcyjnie po ramieniu. W innych krajach Środkowego i Bliskiego Wschodu Acheson nie widzi nic pocieszającego dla Stanów Zjednoczonych. Ale cóż to znaczy, że sprawy w pozostałych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu nie mają się „pocieszająco"? Co niepokoi Achesona i rząd Stanów Zjednoczonych? Niepokojący jest dla nich krach amerykańskiego planu tzw. dowództwa wojskowego Środkowego Wschodu. Przypomnę tu, że mówiąc o perspektywach dla tych obszarów, Acheson powiedział, że w 1952 r. wydarzenia na Bliskim i Środkowym Wschodzie będą wymagały ze strony Stanów Zjednoczonych jeszcze większej gotowości przyjęcia „coraz to większej odpowiedzialności na tych obszarach".

Wiemy co to znaczy, gdy Stany Zjednoczone przypominają o swej „odpowiedzialności" za tę lub ową strefę świata. Znaczy to nie mniej i nie więcej, że ponieważ u podstaw całej polityki Stanów Zjednoczonych leży „sytuacja siły", — Stany Zjednoczone, przyjmując tzw. „odpowiedzialność", maskują swe dążenia do poddania takiej strefy swojej kontroli, aż do jej okupacji przez swoje siły zbrojne i siły zbrojne swych sojuszników.

Taka „odpowiedzialność" Stanów Zjednoczonych za strefę Dalekiego Wschodu wywołała, jak wiemy, wydarzenia wojenne w Korei. Taką „odpowiedzialnością" agresywne siły Stanów Zjednoczonych usiłują, jak wiemy, zamaskować swoją agresywną politykę wobec Chińskiej Republiki Ludowej z jednej strony oraz opiekę, jakiej udzielają zbankrutowanym i wypędzonym z Chin przez naród chiński zbójcom Czang Kai-szeka, z drugiej strony.

Trzecią strefą świata, o której wspominał w tej mowie Acheson, określając dalszą orientację amerykańskiej polityki zagranicznej, jest Daleki Wschód. Wojnę w Korei, narzuconą przez interwentów amerykańskich narodowi koreańskiemu, nazwał Acheson „wielkim rokiem przeobrażeń w Korei". Barbarzyńskie niszczenia koreańskich miast i wsi, masowe mordowanie ludzi, doszczętna niemal zagłada ludności Korei tam, gdzie odbywają się działania wojenne i na obszarach zaplecza, oddalonych od linii działań wojennych, na terytorium Korei Północnej — to właśnie mają być, jak się okazuje, owe „wielkie przeobrażenia", a okres, kiedy to wszystko się odbywało, ma być „rokiem wielkich przeobrażeń w Korei". Czyż można wyobrazić sobie większe naigrawanie się nad słowami, niż w danym wypadku?

Likwidacja baz wojskowych warunkiem utrwalenia pokoju

Wystarczy tego, co powiedziałem, aby zrozumieć, jaka przyszłość oczekuje w najbliższym roku świat, Europę, Środkowy i Bliski Wschód oraz Daleki Wschód i same Stany Zjednoczone, jeżeli Stany Zjednoczone będą nadal kroczyły tą samą drogą — drogą przygotowania i realizacji swych agresywnych planów w imię ciasnych, egoistycznych interesów monopolistów amerykańskich.

Związek Radziecki, walcząc konsekwentnie i niezmiennie o nawiązanie i utrwalenie przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami miłującymi pokój, walcząc niezmiennie od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego o pokój i przeciwko wojnie, nie może pozostać obojętny wobec podstępnych zamierzeń agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i niektórych innych krajów, które utworzyły agresywny blok atlantycki.

Już dawniej, na poprzednich sesjach i na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego podkreślaliśmy agresywny charakter bloku atlantyckiego, którego cele nie mają nic wspólnego z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nie jest tajemnicą, że wojenne bazy lotnicze i morskie Stanów Zjednoczonych znajdują się i są budowane w Europie zachodniej i południowej, w Afryce Północnej i w Małej Azji — łącznie w 19 krajach.

Pod pretekstem „pomocy" innym krajom Stany Zjednoczone budują i rozbudowują własne bazy wojenne.

Stany Zjednoczone zamierzają wydatkować w roku 1952 około pół miliarda dolarów na budowę baz wojennych w Europie, Turcji i w Marokko francuskim. Poza tym projektuje się budowę baz z funduszów płaconych przez państwa okupowane na utrzymanie amerykańskich wojsk okupacyjnych.

Proponujemy obecnie omówić sprawę baz wojennych. Stawiamy znów tę sprawę na porządku dziennym, przypominając stanowczo o konieczności wkroczenia na drogę redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz likwidacji baz wojennych na obcych terytoriach, bez czego nie można oczywiście nawet pomyśleć o jakimkolwiek utrwaleniu pokoju i o usunięciu niebezpieczeństwa wojny.

Jest rzeczą konieczną, ażeby równocześnie z redukcją o 1/3 sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — wszystkie państwa przedstawiły pełne dane oficjalne o stanie swych baz wojennych na obcych terytoriach, jak również dane o stanie uzbrojenia i sił zbrojnych wraz z danymi o broni atomowej.

O zawarcie paktu pokoju i zakaz broni atomowej

Jako najważniejszą gwarancję usunięcia groźby nowej wojny kładziemy w dalszym ciągu nacisk na naszą propozycję w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim.

Sprawą wyjątkowej wagi jest kwestia zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej. Związek Radziecki wychodzi z założenia, że Zgromadzenie Ogólne powinno natychmiast ogłosić bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Uważamy, że Zgromadzenie Ogólne powinno równocześnie polecić komisji rozbrojeniowej, by przygotowała i przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa projekt konwencji, przewidującej gwarancję wykonania uchwały Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej, o zaprzestaniu jej produkcji i o wykorzystaniu już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem wspomnianej konwencji.

Propozycja ta wywołała obiekcje ze strony trzech mocarstw zachodnich, które twierdziły, że „dopóki system kontroli nie zacznie funkcjonować, zakaz nie może być przestrzegany w trybie przymusowym i zachowa charakter iluzoryczny".

Obstają one nadal przy swej propozycji, ażeby ogłoszenie zakazu broni atomowej poprzedzone zostało ustanowieniem systemu kontroli międzynarodowej.

Pragnąc ułatwić możliwość porozumienia w tej sprawie proponujemy, ażeby przy ogłoszeniu bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej, przewidziano, że zakaz broni atomowej i kontrola międzynarodowa wejdą w życie równocześnie.

Zgadzamy się, by zakaz broni atomowej wszedł w życie w tym samym czasie, gdy uruchomiony zostanie system kontroli międzynarodowej.

Co się tyczy daty zredagowania konwencji, to zamiast 1 lutego, który to termin był do przyjęcia w listopadzie ub. roku proponujemy obecnie przyjęcie daty 1 czerwca 1952 r.

Co się tyczy charakteru kontroli międzynarodowej, to również tutaj wnosimy nader ważną propozycję. Proponujemy, aby ta kontrola opierała się na „stałej podstawie". Zgodziliśmy się na przyjęcie tej zasady, formułując naszą propozycję w następujący sposób: „Ażeby zapewnić skuteczne przestrzeganie uchwał Zgromadzenia w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń, Międzynarodowy Organ Kontroli będzie miał prawo dokonywania inspekcji na stałej podstawie — bez prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy państw".

Nasza propozycja proklamowania ścisłej kontroli międzynarodowej spotkała się ze sprzeciwem trzech mocarstw zachodnich, które odrzuciły tę propozycję jako zwykłą deklarację, mogącą mieć — ich zdaniem — jedynie bardzo niewielkie znaczenie, jeśli nie osiągnie się uprzednio dokładnego porozumienia i jeżeli system kontroli nie zostanie wprowadzony w życie. Co się tyczy kontroli, to trzy mocarstwa nalegały na to, że kontrola ta nie powinna się ograniczać do poszczególnych aktów inspekcji lub sprawdzania, oświadczając, że przywiązują one szczególną wagę do terminu „stała inspekcja".

Zgodnie z powyższym wnieśliśmy niezbędne poprawki do naszego pierwotnego projektu propozycji, uważając, że uchwalenie naszego projektu rezolucji stanowić będzie nader ważny krok naprzód, na drodze do rozwiązania stojących przed nami zadań.

Zbrodnicze plany marionetek z Bonn i ich amerykańskich protektorów

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że Blank, pełniący obowiązki ministra spraw wojskowych w reżimie Adenauera, zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową, na której zakomunikował, że w najbliższym czasie ogłoszony zostanie projekt ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w Trizonii. Tekst projektu uzgodniony został z naczelnym dowództwem bloku atlantyckiego. **Blank zaznaczył, że wojskowy kodeks karny, wprowadzony w życie po dojściu Hitlera do władzy, będzie z powrotem obowiązywał.**

Armia niemiecka — powiedział Blank — wejdzie w skład projektowanej „armii europejskiej", a jeżeli nastąpi zwłoka w utworzeniu „armii europejskiej", wówczas — wojska niemieckie oddane będą do dyspozycji paktu atlantyckiego. Rekruci niemieccy będą szkoleni na terenie Niemiec Zachodnich, lecz będą stacjonowali zarówno w Trizonii, jak i w innych krajach Europy Zachodniej, zależnie od decyzji sztabu bloku atlantyckiego.

Tak wuj Sam postępuje ze swymi wspólnikami...

...kogutem galijskim ...lwem brytyjskim

Warszawa — duma narodu polskiego

ROK 1945, niezapomniany dzień 17 stycznia. Do wyzwolonej przez bohaterską Armię Radziecką i żołnierzy polskich Warszawy, do Warszawy zgliszcz i zwalisk płynie fala bezdomnych obywateli nieistniejącego miasta. Warszawę w ciągu 7 wieków budowaną przez pokolenia zmiażdżyły, zamordowały zbrodnicze ręce niemieckich faszystów i polskiej zdradzieckiej burżuazji.

Rok 1952, dzień styczniowy. Ulicami Warszawy, która w wielu fragmentach jest już pięknym, socjalistycznym miastem, którą niezwykłym wysiłkiem i bohaterską pracą naród polski przywrócił do życia, tysiące obywateli śpieszy co dzień do fabryk, do szkół, do warsztatów pracy. W ciągu siedmiu lat polska klasa robotnicza, naród polski w oparciu o przyjaźń, przykład i pomoc Związku Radzieckiego nie tylko odbudował swą stolicę, lecz zaczął ją przekształcać w miasto nowe, wspaniałe, socjalistyczne.

7-letnia historia Warszawy jest wspaniała i wielka. Były to bowiem lata niezwykłe, lata wielkich zmagań, nie mających precedensu w życiu naszego narodu.

W warunkach niesłychanie ciężkich, w warunkach ogólnego wyniszczenia naszej gospodarki, w oparciu o bardzo słabe zaplecze przemysłowe, które równolegle z Warszawą odbudowywało się, bohaterska klasa robotnicza przy współudziale ludu Warszawy z nieugiętym hartem, z niezłomną wolą zamieniała zgliszcza w domy, usypiska gruzów w place, ulice. W tempie 137 izb dziennie niejednokrotnie żywiołowo, odbudowywano domy mieszkalne i gmachy urzędów; robotnicy, często z narażeniem życia, zabezpieczali mury zabytkowych budowli. Walka o Warszawę wymagała łamania piętrzących się przeszkód nie tylko materialnych.

Młoda ludowa władza mimo konieczności zaspokojenia wielu innych niezbędnych potrzeb, wydawała miliardy złotych na odbudowę Warszawy. Społeczeństwo polskie, mimo że wyniszczone latami strasznej niewoli, nie szczędziło ofiar i pracy. Trudne, bardzo trudne było w pierwszych latach życie mieszkańców stolicy i niejednemu może opadłyby ręce, gdyby nie bohaterska postawa klasy robotniczej, gdyby nie słowa otuchy i wiary, których dodawała narodowi Polska Partia Robotnicza i pierwszy budowniczy stolicy, Towarzysz Bierut.

Gdy w lecie 1949 roku na Konferencji Warszawskiej Towarzysz Bierut ukazał ogrom przemian jakie stolicy ma dać Plan 6-cioletni, gdy padły historyczne słowa: „...nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej"... nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego", zobaczyliśmy wizję wspaniałego miasta, miasta potężnego przemysłu i wielkich ogrodów, uniwersytetów i bibliotek, osiedli robotniczych, nowoczesnych arterii i z pietyzmem odbudowanych zabytków. Słuchając niezapomnianych słów pierwszego budowniczego Warszawy, zrozumieliśmy, że zaczyna się w życiu Warszawy nowy okres, że „odbudowę" zastąpiła „budowa", że trasa W—Z, Nowa Marszałkowska, Marienstadt, to dopiero zalążki miasta socjalistycznego, które służyć będzie nie garstce posiadaczy, lecz masom pracującym, którego trzon stanowić będzie klasa robotnicza.

Rok ubiegły był rokiem rewolucyjnych zmian w życiu Warszawy, był rokiem niezwykle kosztownych, na wielką skalę zakrojonych długo planowych inwestycji. Żerańska Fabryka Samochodów, MDM, metro — oto co nadawało zasadniczy charakter pracom prowadzonym w Warszawie. Walka o zwiększoną wydajność, o mechanizację, o nowe formy współzawodnictwa, o oszczędność — to były sprawy, którymi żyli budowniczowie stolicy coraz lepiej zdający sobie sprawę, że wykonanie tak trudnych zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni, wymaga mobilizacji wszystkich sił i rezerw.

Do stolicy wyzwolonej spod jarzma hitlerowskiego najeźdźcy wracają mieszkańcy.

Plac im. Feliksa Dzierżyńskiego stał się jednym z najpiękniejszych fragmentów Warszawy...

Gdyby ktoś chciał nawet bardzo pobieżnie, z okien samochodu obejrzeć wszystkie budowane obecnie obiekty, a jest ich ponad 1000, w tym 40 przemysłowych, musiałby odbyć po Warszawie podróż trwającą ...10 godzin. Musiałby jechać z północy na południe, ze wschodu na zachód, krążyć po wielkim placu budowlanym MDM-u, przedzierać się przez zaułki Starego Miasta i nieustannie pamiętać o tym, że niejednokrotnie budowę poprzedza żmudne i nierzadkie jeszcze odgruzowanie, wyburzanie.

Warszawa socjalistyczna, Warszawa przyszłości wymaga wielu osobistych wyrzeczeń, wymaga wielkiej ofiarnej pracy, dzień po dniu, miesiąc po miesiącu. Walka o Warszawę jutra jest trudna, ale przynosi nam ona zwycięstwa, wieńczą ją sukcesy.

Rok 1951 dał Warszawie 15 tysięcy izb mieszkalnych, tzn. tyle domów, że można by nimi zabudować obydwie strony trasy W—Z liczącej 6 kilometrów.

Tylko jeden Muranów wzbogacił się o 4.100 izb mieszkalnych — tę ilość izb za rządów burżuazyjnych otrzymała cała Warszawa w ciągu pięciu lat 1919—1923.

Pokaźną liczbę izb dała już nowa inwestycja MDM, która — nie wolno o tym zapominać — powstaje w bardzo trudnych warunkach terenowych, ze stale jeszcze niewystarczająco zaopatrzonym placem budowy. Robotnicy MDM-u mówią wiele o swych trudnościach, a mimo to przodują we współzawodnictwie. Stąd, z rusztowań MDM padło hasło nierozerwalnych brygad, tu wyrośli znani przodownicy: Słupecki, Milczarek, Witek, wyróżniona murarka Warszawy — Szarlińska.

A teraz spójrzmy na górników zatrudnionych przy szybach metra. Jak uciążliwa jest ich praca. Świdry wolniutko, centymetr po centymetrze wgryzają się w ziemię, betonowa studnia pogłębia się w ciągu doby o 30—70 cm (a musi osiągnąć głębokość około 40 metrów). Budowniczowie metra — górnik z Bytomia Siwek, młody operator Bauer, monter Czaja — dobrze wiedzą jak kosztowną, jak trudną do zrealizowania jest budowa metra. Dniem i nocą pracują pompy wydobywające wodę, której podziemne potoki zalewają szyby, huczy nieustannie specjalna radziecka koparka o długim ramieniu, pasma kurzawki trzeba przy pomocy maszyn z NRD, nazywanych przez robotników „sztucznym mrozem", zamrażać do temperatury —28 stopni, gdyż inaczej nie przebrną przez nie świdry. Praca przy metro wymaga kwalifikowanych kadr, a tymczasem specjalistów nie ma, po raz pierwszy bowiem w Polsce prowadzi się tego rodzaju roboty. Pracując, uczy się młodzież z ZMP-owskich brygad Kurczewskiego i Tomczyka; w walce z trudnościami nabierają wysokich kwalifikacji robotnicy szybów „S" 8, „S" 6, „S" 4a — robotnicy, którzy już jesienią bieżącego roku przystąpią do drążenia tunelu.

14.XII.1950 roku zapadła doniosła uchwała Rządu o budowie metra. W roku 1951 przystąpiono do jej realizacji, w roku 1956 — zostanie uruchomiona pierwsza linia licząca 11 km.

„Nasz korespondent (j) donosi z Warszawy — pisał w dniu 11.XII. 1938 roku IKC — Na 37 posiedzeniach Rady Miejskiej omawiano m. in. sprawę budowy w Warszawie kolei podziemnej. Jakkolwiek realizacja budowy nie jest jeszcze aktualna, celem jednak przygotowania materiałów Zarząd Miejski powołał komisję, która opracuje plany itp. co potrwa około dwóch lat".

Przez całe dwudziestolecie rządy burżuazji nie zdążyły przygotować nowych planów metra, państwo ludowe inwestujące miliony złotych na uprzemysłowienie kraju, na rozbudowę miast, na przebudowę wsi, uruchomi je w ciągu 7 lat.

Plan inwestycyjny Warszawy na rok 1951 został po przełamaniu wielu trudności zwycięsko zrealizowany we wszystkich dziedzinach. Plac Dzierżyńskiego stał się jednym z najpiękniejszych fragmentów Warszawy, coraz wyraźniej rysują się kontury placu MDM, posunęło się znacznie naprzód generalne odgruzowywanie Muranowa, wielkiego rozmachu nabrały prace przy budowie Parku Kultury na Powiślu, ukończono pierwszy odcinek trasy N-S — Alei Marchlewskiego.

Postępuje szybko budowa ulicy Świętokrzyskiej i dalsza zabudowa Kruczej. Stolica w ubiegłym roku otrzymała monumentalny gmach Partii w Alejach Jerozolimskich i Ministerstwa Finansów przy ulicy Świętokrzyskiej. Dawny „Prudencial", który poranionym kikutem strzelał ponuro nad Warszawą, już pod koniec bieżącego roku do swych hotelowych pokoi przyjmie setki przyjezdnych.

Wszystkie te inwestycje, podobnie jak całe budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe, jak 18 wielkich osiedli mieszkaniowych, jak Żerań, to nowa Warszawa — Warszawa socjalistyczna.

Buduje ją nie tylko 100-tysięczna załoga murarzy, zbrojarzy, cieśli, architektów i planistów. Warszawę budują hutnicy i górnicy, na jej budowy płynie stal z Częstochowy i Śląska, drewno z olsztyńskich lasów i cement z Opola, cegły z Fordonu, szkło z Piotrkowa, piaskowiec z Kielecczyzny, marmury z okolic Wrocławia. Warszawę buduje cały naród, który kocha swą stolicę, który pragnie, by była jak najpiękniejsza, by wyrażała wielkość naszych przemian.

W oparciu o bratnią przyjaźń i pomoc, o przykład narodów radzieckich, dzięki hartowi i niezłomnej woli klasy robotniczej i jej Partii przewodzonej przez Towarzysza Bieruta, dzięki patriotycznej postawie mas pracujących — wznosimy wspaniałe miasto — socjalistyczną Warszawę, która jest dumą i chlubą narodu.

J. Kuczewska

Społeczeństwo Lubelszczyzny dla swojej stolicy

Społeczeństwo Lubelszczyzny docenia akcję zbiórki na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Kilka danych, które podajemy poniżej, ilustruje wkład naszego województwa w dzieło budowy nowej Warszawy.

W roku 1949 w woj. lubelskim zebrano na odbudowę Warszawy **1.907.456 zł.**

W r. 1950 liczba ta podniosła się do **2.504.745 zł**, a w roku 1951 wzrosła do **2.910.600 zł.**

* * *

W ubiegłym roku w zbiórce na fundusz budowy Warszawy wyróżnił się powiat puławski, który uzyskał sumę **254.722 zł.** Powiat biłgorajski zebrał **129.071 zł**, a suma zbiórek w Lublinie - mieście osiągnęła wysokość **723.702 zł.**

* * *

W ramach „Miesiąca Budowy Warszawy" we wrześniu 1951 r. zebrano na Lubelszczyźnie **405.452 zł.**

* * *

W pierwszych dziesięciu dniach stycznia bież. roku na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy wpłynęło już z woj. lubelskiego ponad **170.000 zł.**

* * *

W Lublinie najlepiej pracują Zakładowe Komitety Odbudowy Warszawy przy Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego i Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego.

Robotnicy pomagają Komitetom Budowy Warszawy

W związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Warszawy wielu robotników i pracowników umysłowych różnych zakładów pracy i instytucji Lublina postanowiło dopomóc w pracy Społecznym Komitetom Budowy Warszawy. M. in. pracownicy Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego oraz Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego zobowiązali się wzmóc akcję propagandowo - zbiórkową wśród ludności wiejskiej Lubelszczyzny oraz wzmóc pracę zakładowych kół Odbudowy Warszawy.

Załoga Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Stolarzy w Lublinie (ul. Zielona 1) postanowiła wykonać gablotę do wywieszania materiałów, popularyzujących akcję SFOS. Inicjatorami zobowiązania byli tow. Henryk Paździor — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej oraz tow. tow.: Drzewiecki i Pliszczyński, pracownicy tej instytucji.

Podobne zobowiązania podjęli robotnicy warsztatów stolarskich Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego z kierownikiem warsztatów tow. Eugeniuszem Czajką na czele. Postanowili oni wykonać gablotę z zaoszczędzonych materiałów i oddać ją do użytku już w dniu 18 bm.

Młoda ludowa władza mimo konieczności zaspokojenia wielu innych niezbędnych potrzeb, wydawała miliardy złotych na odbudowę Warszawy.

Na zdjęciu z lewej: fragment Nowego Światu. Na pierwszym planie dom Klubu Międzynarodowej Prasy.

Na zdjęciu z prawej — fragment dzisiejszego Krakowskiego Przedmieścia z pomnikiem Mickiewicza.

Z powiatowej narady sołtysów w Lublinie

Ludowa forma rządzenia wymaga od sołtysa politycznej pracy w gromadzie

W akcji realizacji zobowiązań wsi wobec Państwa większość sołtysów na terenie naszego województwa przyczyniła się swoją pracą do terminowego wykonania planów skupu zboża w wielu gromadach.

Zdarzały się jednak i takie wypadki, że niektórzy sołtysi zapomnieli o swojej właściwej roli — przedstawicieli władzy ludowej i zachowywali się często jak zbiurokratyzowani urzędnicy.

Sprawy te wyszły z całą ostrością na powiatowych naradach sołtysów, które odbyły się na terenie naszego województwa 14 bm.

Dyskusja na powiatowej naradzie sołtysów w Lublinie wykazała, że wielu sołtysów wykonywało swe obowiązki zbyt biurokratycznie, bez odpowiedniej pracy polityczno-uświadamiającej. Brak tej pracy i często pobłażliwy stosunek do ociągających się spowodowały, że chłopi powiatu lubelskiego zalegają jeszcze z dostawą ponad 2.500 ton zboża i 10 milionów złotych z tytułu podatku gruntowego i innych świadczeń finansowych a kontraktowanie żywca na I kwartał br. wykonano dopiero w 30%.

Niektórzy sołtysi zapominali często o istnieniu organizacji partyjnych, koła ZMP i ZSCh i zamiast zwrócić się do nich o pomoc, sami borykali się z trudnościami, których nie umieli pokonać. Są też i tacy sołtysi, którzy zamiast starać się o wyróżnienie gromady drogą mobilizowania jej do terminowego wykonania zobowiązań, stali się dobrymi wujaszkami opornych lub nieuświadomionych społecznie chłopów i bronili ich przed prezydiami GRN. Często zaś masowo podpisywali zaświadczenia o rzekomej niemożności wywiązania się z nałożonych na nich świadczeń, co powodowało zwłokę w wykonaniu planów gromadzkich.

Próby stosowania nieuzasadnionej obrony złych obywateli w gromadach przeniesiono nawet na forum narady powiatowej. Wielu sołtysów cechowała bezradność, brak samokrytyki i tolerancja wobec zalegających z wpłatą podatków, czy oddaniem końcówek zbożowych. Sołtysi ci, tłumacząc się z niewykonania planów przez gromady, wymieniali tylko biedotę, ale żaden z nich nie wspomniał o opornych kułakach i tych gospodarzach, którzy chcą się wykręcić od spłat i dostaw, mimo że w ogólnej masie zalegających oni właśnie stanowią zasadniczą większość.

Sołtys z gromady **Kosarzew Dolny** (gm. Krzczonów) ob. **Krzyżanek** biadoląc nad ciężką pracą sołtysa, nad jego niskimi zarobkami, kaznodziejsko bronił zalegających płatników i powstrzymujących się od sprzedaży końcówek zbożowych.

Wzorowy sołtys ob. **Zdzisław Mazurek** z gromady **Dąbrowa** gmina Jaszczów zabierając głos w dyskusji przykładowo pouczył ob. Krzyżanka i podobnych mu sołtysów z „czułym sercem", że powodzenie w pracy sołtysa zależy od jego ustosunkowania się do chłopów w gromadzie. Mówca pokazał, jak oporni kułacy oraz kombinatorzy usiłują wódką zjednać sołtysa, jak należy bronić się przed uległością i jak trzeba pouczać chłopów o obowiązkach obywatelskich.

— Rezultatem mej pracy w gromadzie — mówił ob. Mazurek — jest wykonanie planu skupu zboża w ponad 100%, planu finansowego w 100%, a Pożyczki Narodowej w 120%.

Tajemnica powodzenia tkwi we właściwym podejściu do ludzi. Sołtys musi mieć autorytet i zaufanie w gromadzie i nie wolno mu słuchać kumotrów. Kto umie ludziom wytłumaczyć potrzebę wykonywania obowiązków państwowych, ten spowoduje pełne wykonanie planów gromadzkich.

Również sołtysi ob. ob.: **Nowak, Wójcik, Swoboda, Grudzień, Mysłowski** i wielu innych wypowiedziało się w podobny sposób twierdząc, że od właściwej pracy sołtysów zależy dobre wywiązywanie się wsi z obowiązków ustawowych.

W powiecie lubelskim pięciu sołtysów zostało odznaczonych Krzyżami Zasługi, a 146 otrzymało nagrody wynoszące łącznie 40 tys. zł. Należą do nich ci, którzy rozumieją potrzeby Państwa Ludowego, umieją wytłumaczyć chłopom znaczenie terminowego wykonywania obowiązków ustawowych i potrafią mobilizować wieś, aby czynnie włączyła się do budowy lepszego jutra.

Obecnie, gdy rozpoczęliśmy trzeci rok Planu 6-letniego, tych wzorowych sołtysów powinni naśladować wszyscy sołtysi w województwie. Właściwy styl pracy, właściwe podejście do chłopa, odpowiednia praca uświadamiająca w gromadzie wzmocnią autorytet sołtysa, zacieśnią więź mas ludowych z władzami państwowymi

S. F.

400 chłopów z Lubelszczyzny wyjedzie na wycieczkę do Nowej Huty

Staraniem Zarządu Głównego i Woj. ZSCh w Lublinie organizowana jest wycieczka chłopów Lubelszczyzny do Poronina, Zakopanego, Krakowa, Nowej Huty i Wieliczki.

W wycieczce weźmie udział 400 chłopów i chłopek ze spółdzielni produkcyjnych, Państwowych Gospodarstw Rolnych i gospodarstw indywidualnych.

Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi 23. I. br. z 4 punktów: Białej Podlaskiej, Łukowa, Lubartowa i Radzynia. (akl)

W gospodarstwie Lubelskich Zakładów Gastronomicznych prowadzona jest hodowla świń, które karmi się odpadkami z gospód lubelskich.

Na zdjęciu widzimy Wł. Kuchla i Józef Szałamaja przy żywieniu trzody w [illegible]

Aktywiści z gminy Wysokie nie zorganizowali dobrze planowej odstawy »końcówek«

W dniu 8 stycznia br. we wszystkich gminach powiatu krasnostawskiego odbyły się narady aktywu partyjnego i gminnych zespołów kierowniczych, na których ustalono wytyczne do dalszej pracy przy skupie zboża.

Gmina Wysokie w pow. krasnostawskim do chwili obecnej plan skupu zboża wykonała w 95 proc. Na czołowe miejsce wysunęły się gromady: Kolonia Guzówka — 102 proc., Dragany — 101 proc., Biskupie — 100 proc. i Guzówka wieś — 100 proc.

Osiągnięcia tych gromad zawdzięczać należy ofiarnej pracy aktywu partyjnego i sołtysów, którzy od początku akcji z uwagą śledzili wykonywanie dziennych planów skupu zboża, zapewniając w ten sposób systematyczną ich realizację miesięczną. Należy również zaznaczyć, że czynny udział małorolnych i średniorolnych chłopów w skupie zboża i ich obywatelska postawa, poważnie przyczyniły się do szybszej realizacji planu. **Np. Kolonia Guzówka jeszcze przed zwolnieniem powiatu z odsypów i miarek plan skupu zboża wykonała w 100 proc.**

Mało i średniorolni chłopi z gromady Kolonia Guzówka dobrze rozumieją, że podobnie jak robotnicy wykonują swoje plany produkcyjne, tak i chłopi muszą spełniać swoje obowiązki wobec ludowej ojczyzny. **Zrozumiała to Kazimiera Moskal, gospodyni na 3,5 ha ziemi, która plan skupu zboża wykonała przedterminowo w 200 proc., dając Państwu blisko tonę ziarna. Również małorolny chłop Władysław Furmaga na przypadające mu 277 kg. sprzedał Państwu 400 kg mimo, iż z tytułu kontraktacji trzody chlewnej przysługiwała mu ulga 200 kg zboża. Władysław Furmaga, Kazimiera Moskal** i wielu innych chłopów z tej gromady nie tylko, że sami wywiązali się ze swoich obowiązków, ale uświadamiali ociągających się sąsiadów. Dzięki takim obywatelom Kolonia Guzówka mogła wykonać plan skupu zboża z nadwyżką. Obecnie kończy się tu likwidacja „końcówek" zbożowych.

Wykonanie planu skupu zboża przez 4 gromady w gminie Wysokie nie może przesłonić niedociągnięć w pracy aktywu. Na 17 gromad w gminie Wysokie 13 ma jeszcze duże zaległości. Gromady te przekroczyły wprawdzie granicę 90 proc. wykonania planu, lecz nie może to być powodem zwolnienia tempa pracy. A jednak końcową fazę realizacji planowego skupu zboża w gminie Wysokie cechuje spadek nasilenia. **Bo czym można wytłumaczyć fakt, że w Biskupiu, Draganach, Guzówce Wsi, Stolnikowiźnie, Maciejowie Starym i Maciejowie Nowym likwidacją „końcówek" zbożowych mało interesował się aktyw partyjny, a wykonanie tego zadania powierzono tylko sołtysom?** W tych gromadach likwidacja „końcówek" zbożowych nie miała charakteru zorganizowanego. Chłopi często sami przychodzili do sołtysów z kilkoma kilogramami zboża, pytając, gdzie je odstawić.

W gminie Wysokie jest wielu kułaków i opornych chłopów, którzy zalegają jeszcze ze sprzedażą Państwu poważnych ilości zboża. Najwięcej takich wypadków przytoczyć można z gromady Giełczew, która w realizacji planowego skupu zboża stoi na ostatnim miejscu (chociaż w kontraktacji trzody wysunęła się na jedno z pierwszych w gminie). Np. Wojciech Bartoszek dotychczas zwleka z odstawą 138 kg zboża. Stanisław Batyra, gospodarując na 7 ha ziemi ma jeszcze odstawić 268 kg, Wawrzyniec Flak — 457 kg, Wawrzyniec Kuśmierz — 618 kg, a Sebastian Mardoń — 848 kg. Również w tej samej gromadzie jest kułak, Feliks Mączka, posiadacz 25 ha — ten nie odstawił jeszcze 85 kg zboża, łudząc się nadzieją, że ujdzie mu to płazem.

Aby uzdrowić sytuację trzeba na najbliższych zebraniach gromadzkich tłumaczyć mało i średniorolnym chłopom, że walka o to, by każdy gospodarz wywiązał się ze swych powinności, to patriotyczny obowiązek każdego prawego obywatela.

Fakty te dowodzą, że w gminie Wysokie nie zwraca się uwagi na konieczność przeprowadzenia akcji zbiorowej do końca. Trzeba uświadomić chłopów, że sprawa „końcówek" dopełniających dostawę do normy zaplanowanej jest tak samo ważna, jak przebieg całej akcji, gdyż w dużej mierze świadczy o obowiązkowości chłopów.

Kontraktacja trzody chlewnej w gminie Jarczów

Kontraktacja trzody chlewnej na I i II kwartał br. jest nadal prowadzona w powiecie tomaszowskim. Chłopi przekonawszy się o korzyściach płynących z ustawy, zadowoleni z możności kupna paszy i węgla kontraktują trzodę i dostarczają tuczniki do punktów skupu.

W gminie Jarczów (powiat Tomaszów) przodujące miejsce zajmują chłopi z gromady Szlatyn, którzy wykonali już w 125 procentach plan kontraktacji na I kwartał br.

Do wzrostu kontraktacji w gminie Jarczów przyczynia się w poważnym stopniu praca uświadamiająca prowadzona wśród chłopów przez Franciszka Rachowskiego, przodownika gromadzkiego. (363)

M. Ł.

Poezja w hołdzie PPR

Zbiór wierszy i pieśni z lat 1941 — 1951

„Co dnia o tobie myślę,
ojczyzno moja miła,
O tobie, przyszła Polsko —
nie o tej, którąś była.
O tobie, która przyjdziesz
po ciężkich dniach zmagania—
Ojczyźnie robotników,
ojczyźnie ukochania"...

Ile wzruszenia, ile żarliwego uczucia zawarło się w tych bardzo prostych, a tak bardzo ciepłych słowach nieznanego człowieka, który — być może — zginął gdzieś na ulicy miasta rozlepiając plakaty, czy padł w gęstych lasach Lubelszczyzny od hitlerowskiej kuli.

Szlachetnej walce towarzyszy zawsze szczera, z serca płynąca pieśń i poezja. Z walką PPR-u o wolną i socjalistyczną Polskę, związaną więzami przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, współdźwięczały od pierwszych dni powstania partii wiersze. W archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR leżą pożółkłe kartki, niekiedy zmięte, poplamione wówczas, kiedy szły z rąk do rąk — utwory często nieznanych autorów, nie wiadomo dokładnie, gdzie i kiedy powstałe. Wiadomo jednak, że narodziły się podczas nocy okupacji hitlerowskiej, sławiąc przyszły, lecz niedaleki dzień, gdy powstanie utęsknione i krwawo wywalczona Polska Ludowa.

W „Gwardziście", w „Trybunie Wolności", „Trybunie Robotniczej", „Walce Młodych" czy po prostu na kartkach pisanych często twardą, niewprawną ręką była poezja mówiąca o walce i bohaterstwie. W tych wierszach była zdecydowana wola walki w oparciu o Związek Radziecki aż do ostatecznego zwycięstwa i niezachwiana wiara w jasną, bliską Polskę Ludową.

Wiersze mówiły:

„W pierwszych szeregach twardo trwają, dają swą krew za życie nowe, za inną wolność w naszym kraju... Dla ciemiężonych sprawiedliwość, dla bezrobotnych — chleb i praca, dla wszystkich wiedza, zdrowie, radość, a nigdy nędza, krzywda, zdrada" (M. Castellati, „Walka Młodych", 15.X.1943).

Nieznani autorzy pisali: „Kogoż dzieci płacz nie wzrusza, starych matek łzy? PPR w bój pierwsza idzie, a za Partią — my"! („Trybuna Wolności", II.1944). „Za morderstwa odpowiedzą zbrodniarze, niedalekie już zwycięstwo jest nasze. Już nie będą nam złoczyńcy panować, z walk się zrodzi nowa Polska — Ludowa!" (pieśń ludowa śpiewana podczas okupacji w Lubelszczyźnie).

Dla tych ludzi, natchnieniem do wierszy i pieśni była partia, która podjęła zdecydowaną walkę z okupantem hitlerowskim, która zorganizowała wbrew reakcji i jej opiekunom imperialistycznym cały naród do walki o wolność i nową Polskę — Polska Partia Robotnicza. Bo program tej partii wyrażał najżarliwsze marzenia wielu pokoleń. „Uwolniona spod jarzma hitlerowskiego Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 roku, w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu... Przyszła Polska musi stanowić w gronie narodów świata czynnik pokoju... Taką Polskę powołać może do życia tylko wysiłek najszerszych mas ludowych"... („O co walczymy", program partii opublikowany przez KC PPR w 1943 r.).

Wiersze i pieśni, zrodzone w walce mas ludowych pod wodzą PPR o wyzwolenie, a potem utrwalenie i budowę Polski Ludowej, zostały zebrane przez Wydział Historii Partii KC PZPR dla uczczenia dziesiątej rocznicy powstania PPR i wydane w zbiorze „O Polskę Ludową".

Zbiór zawiera również utwory, które powstały w czasie wojny w Związku Radzieckim, w środowisku Związku Patriotów Polskich, a później w Pierwszej Armii Wojska Polskiego na froncie. Związek Patriotów Polskich i Pierwsza Armia wyrażały bowiem te same dążenia, które w kraju reprezentowała Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa. Te same idee dyktowały wiersze i pieśni nieznanemu autorowi w Warszawie czy Lubelszczyźnie i polskiemu poecie w Moskwie: „Jaką będziesz, Polsko, matuś, matuś moja? I zadumał się nad tym na biwaku wojak, I tak się w tym milczeniu naraz wszyscy zawzięli, że kiedy się odezwał, jakby ze snu drgnęli. Był to jeden, co bił się aż w hiszpańskich wojskach, rzekł on: Jeśli dojdziem, nasza będzie Polska" (L. Pasternak, „Zwyciężymy", 16.IX.1943).

W kraju socjalizmu, wśród narodu, któremu zawdzięczamy wolność i niepodległość, rodziły się marzenia o Polsce Ludowej, ojczyźnie robotników: „...Śniły mu się place, pączkujące głowami, szumiące wzruszeniem, i szklane hale, lotne bramy, szczytne prace, różowe sanatoria otulone cieniem, i w dzwony zasłuchana wielkooka szkoła, i teatr, co zadumą uwypukla czoła"... (L. Szenwald, 1944).

Trzecia część zbioru „O Polskę Ludową", to również poezja walki — ale walki o odbudowę i umocnienie wyzwolonej ojczyzny. To poezja, która towarzyszyła wielkiej ofensywie rozwoju Polski Ludowej pod przewodem PPR. Reforma rolna i unarodowienie przemysłu, likwidacja band faszystowskich i początki współzawodnictwa pracy, a wreszcie zjednoczenie polskiej klasy robotniczej — oto doniosłe i zwycięskie etapy tej ofensywy, które były natchnieniem poetów, współbojowników i współbudowniczych Polski Ludowej. „Lud, co przed wrogiem karku nie schylał, dźwiga za przęsłem przęsło. Filar pod niebo! Łuki na filar! Wzwyż! W dal! W socjalizm! W zwycięstwo!" — pisze W. Broniewski, a J. Putrament układa „List do Stalina", wielkiego nauczyciela Partii, przyjaciela narodu polskiego budującego socjalizm, ojca walczących mas ludowych całego świata:

„Twoje dały nam słowa
Drogę i wiarę w siebie.
Twój naród pokazał, jak ująć
Kraj w ręce twarde i proste.
Umiemy serca hartować,
Słabość uczymy się łamać,
Robotnik domy buduje,
Robotnik buduje Polskę".

Piękny i wzruszający jest hołd złożony Polskiej Partii Robotniczej przez poezję walki o lepszą, szczęśliwsza przyszłość klasy robotniczej.

B. O.

Lubelski świat pracy ostro protestuje na masowych zebraniach przeciwko tworzeniu nowego Wehrmachtu przez amerykańskich imperialistów i ich satelitów z Bonn.

Na zdjęciu: fragment sali, w której w dniu 15 bm. odbyło się masowe zebranie załogi PMT w Lublinie.

Koła TPPR przygotowują się do obchodu 28 rocznicy zgonu Lenina

We wszystkich kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Lublinie trwają intensywne przygotowania do obchodu 28 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina.

Dnia 21 bm. w zakładach pracy miasta Lublina odbędą się specjalne wieczory, na których wygłoszone zostaną referaty i pogadanki o życiu i działalności twórcy Rewolucji Październikowej. (b)

Konkurs gazetek ściennych »Życia Lubelskiego«

W związku z rocznicą Wyzwolenia Warszawy redakcja „Życia Lubelskiego" wspólnie ze Społecznym Komitetem Odbudowy Stolicy organizuje konkurs zakładowych i szkolnych gazetek ściennych, poświęconych zagadnieniom wyzwolenia i odbudowy naszej stolicy.

W konkursie mogą wziąć udział szkoły i zakłady pracy.

Termin zgłoszeń gazetek konkursowych upływa z dniem 26 bm. Dla komitetów redakcyjnych najlepszych gazetek będą ufundowane cenne nagrody przez redakcję „Życia Lubelskiego", ORZZ, Wydział Oświaty WRN, Dyrekcję Szkolenia Zawodowego oraz MRN.

Kurs dla bibliotekarzy

Staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego ORZZ w Lublinie w szkole Związków Zawodowych prowadzony jest obecnie tygodniowy kurs dla bibliotekarzy z województwa lubelskiego i białostockiego.

Wkrótce odbędzie się także kurs dla kierowników świetlic. (b)

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA
w Lublinie ul. Królewska 15
tel. 11-95
przyjmie do przeprowadzenia, dla pionu państwowego i spółdzielczego
KURSY
administracyjne i techniczne internatowe. 28/K

Zobowiązanie ku czci 10 rocznicy powstania PPR

Pracownicy Muzeum Lubelskiego w Lublinie dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej podjęli zobowiązanie wykonania nowych pomieszczeń magazynowych na strychu z materiału zaoszczędzonego w roku ubiegłym. Zobowiązanie to przyniesie 22 tys. zł oszczędności.

Gabriel Węgliński
korespondent zakładowy

Komunikat Ligi Lotniczej

Zarząd Oddziału Ligi Lotniczej w Lublinie zaprasza wszystkich pilotów motorowych i szybowcowych skoczków spadochronowych oraz modelarzy na naradę roboczą, która odbędzie się dnia 26 bm. w modelarni okręgowej w Lublinie przy ul. Stalingradzkiej nr 30.

Na naradzie tej omawiane będą sprawy szkolenia zimowego pilotów w roku bieżącym.

Nowe koła LPŻ

W zakładach pracy na terenie Lublina powstają nowe koła LPŻ. Przed kilku dniami zorganizowano koło LPŻ w fabryce „Bengal". Koło to liczy już kilkudziesięciu członków. W skład jego zarządu weszli dwaj rezerwiści WP, robotnicy i urzędnicy.

Koło LPŻ powstało również przy Fabryce Wag Specjalnych nr 2.

ZMP wziął na siebie odpowiedzialność za młodzież

„Czym jest dla ciebie ZMP?" Odpowiedź młodych ludzi na to pytanie będzie określeniem ich stosunku do ZMP, miejsca jakie organizacja zajmuje w ich życiu. Osiągnięcia ZMP-owskie, poziom pracy ZMP mierzyć można przede wszystkim siłą przywiązania i zespolenia młodzieży z organizacją, przemianami, jakie zachodzą wśród młodzieży pod wpływem pracy wychowawczej ZMP.

Na zebraniach wyborczych organizacje ZMP dokonują teraz krytycznego bilansu swych osiągnięć, wytyczają dalszą drogę pracy. Tym poważniej zastanowić się powinny jakie miejsce zajmują one w życiu młodzieży, jaka może być odpowiedź każdego młodego człowieka w fabryce, szkole, czy wsi, gdzie pracuje koło, na pytanie: **„Czym jest dla ciebie ZMP?"**. Student pierwszego roku prawa UMCS kol. Feliks Motyl przyjechał na studia do Lublina aż z Raciborza, (woj. opolskie). Pochodzi z rodziny robotniczej, jest sierotą. Nie znał skomplikowanej trochę procedury załatwiania formalności. Zaopiekowali się nim od pierwszych chwil ZMP-owcy, aktywiści — poinformowali, wskazali drogę, wyznaczyli nocleg. Obecnie kol. Motyl mieszka w Domu Akademickim przy ulicy Langiewicza 17. Otrzymuje stypendium w wysokości 210 złotych. Kol. Motyl wdzięczny jest swojej organizacji za opiekę.

Również kol. Janina Kowalska, córka małorolnego chłopa z Bezwoli, (pow. Radzyń Podlaski) studentka pierwszego roku wydziału matematyczno - przyrodniczego na UMCS, mieszka w Domu Akademickim i korzysta ze stypendium.

Młodzi robotnicy z FSC, zgłaszający się do pracy w fabryce, otaczani są opieką ZMP. Zarząd Zakładowy ZMP dba o to, ażeby młodzież miała w hotelach jak najlepsze warunki do wypoczynku.

Podobnie organizacje ZMP na wszystkich wyższych uczelniach i w zakładach pracy otoczyły tysiące młodych studentów i robotników serdeczną opieką. Każdy z nich odczuł, że Związek Młodzieży Polskiej jest przyjacielem i opiekunem młodzieży, tak jak odczuwa to i odczuwać powinien każdy młody robotnik, przybywający do fabryki czy kopalni, jak czuje to stale młodzież tych zakładów produkcyjnych, szkół, gromad wiejskich, gdzie organizacja ZMP-owska pracuje dobrze.

ZMP uczy każdego młodego człowieka służyć swą nauką i pracą ojczyźnie. Tę wychowawczą rolę ZMP spełniać będzie tym lepiej, im silniej zwiąże się z ogółem młodzieży, im szerzej będzie oddziaływać na młodzież.

Rola ZMP w życiu młodzieży jest bardzo duża. Tym śmielej trzeba ujawniać i zwalczać wszystkie błędy w pracy ZMP, które przeszkadzają wielu zarządom zespolić się w pełni z młodzieżą, wpływać na jej sposób myślenia i postępowania.

Organizacje ZMP-owskie za mało organizują otwartych zebrań, a jeśli je od czasu do czasu urządzają, to rzadko troszczą się o to, by zainteresować nimi młodzież; często aktywiści odnoszą się oschle do młodzieży niezrzeszonej, podkreślając na każdym kroku swe „wyrobienie polityczne", a przyjaciół szukają tylko wśród „działaczy".

Wyniosły stosunek niektórych zarządów ZMP do młodzieży łączy się ściśle z oderwaniem się ich od życia młodzieży. Objawów tego jest jeszcze u nas niemało. Czy np. wszystkie zarządy ZMP w dużych zakładach pracy znają warunki życia swej młodzieży w Domach Młodego Robotnika? Czy każda organizacja ZMP na wsi wie, jaki zawód chcieliby zdobyć chłopcy i dziewczęta z ich gromady, jakie mają trudności, jakiej im trzeba udzielić pomocy? Czy wszyscy aktywiści ZMP-owcy umieliby odpowiedzieć dlaczego wśród znanych, młodych robotników jedni pracują dobrze, a inni źle, dlaczego w szkole, czy fabryce część młodzieży ulega demoralizacji?

— Koleżanko, takich spraw nie załatwia się na zebraniu — odpowiedział przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP przy LPZB w Lublinie tow. Baran. Jedna z ZMP-ówek chciała wypowiedzieć się na temat złej pracy Zarządu Zakładowego, który zamiast zainteresować młodzież sprawami produkcji, urządzał często zabawy obficie zakropione wódką. A przecież krytyka pomogłaby Zarządowi Zakładowemu poznać przyczyny jego słabej pracy. Również brak pracy organizacyjnej ZMP w hotelach robotniczych ZBM w Lublinie przy Drodze Męczenników Majdanka odbił się ujemnie na wychowaniu zamieszkujących tam robotników. Np. administracja hoteli nie wypożyczała młodym robotnikom książek, a w sprawie tej nikt nie interweniował.

Podstawową przyczyną tych słabości w pracy ZMP jest wciąż jeszcze istniejący u wielu aktywistów brak wiary w siły młodzieży niezorganizowanej, w jej oddanie Polsce Ludowej i ofiarność. Dlatego na przykład w aparacie handlowym brygady młodzieżowe składają się niemal wyłącznie z ZMP-owców. Dlatego wśród aktywu ZMP na wielkich budowach zdarzają się objawy niechęci do tworzenia brygad z młodzieży niezorganizowanej, mimo, że młodzi robotnicy proszą o to.

Nasza młodzież jest w olbrzymiej swej większości ofiarna w pracy dla ojczyzny i w walce o zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej. I tylko nieznaczna jej część ulega wrogim podszeptom tworzącym grunt dla chuligaństwa i awanturnictwa dla „brudnej piany na czystej potężnej rzece", jak to określił tow. E. Ochab na naradzie aktywu szkolnego. Od pracy ZMP zależy oczyszczenie czystej rzeki od brudnej piany, uodpornienie młodzieży na wrogie wpływy, rozwinięcie wśród niej najpiękniejszych cech pokolenia socjalizmu.

Potężną bronią w walce o umysły i serca polskiej młodzieży, stanie się niewątpliwie kampania sprawozdawczo-wyborcza ZMP. Pomoże ona stworzyć wszędzie taką treść i formy pracy, by każdy młody Polak na pytanie — „Czym jest dla ciebie ZMP?", miał jedną odpowiedź:

„Związek Młodzieży Polskiej. to nasza młodzieżowa organizacja. Nasz wychowawca, przyjaciel i opiekun".

(SG — B. W.)

W sprawie zbiórki na SFOS

Składki na budowę Warszawy, oraz wszelkie wpłaty na SFOS należy dokonywać za pomocą blankietów niebieskich na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Lublinie w PKO Nr II-801.

W niebieskie blankiety PKO zaopatrywać się można w Wojewódzkim Komitecie Odbudowy Warszawy, ul. Wyszyńskiego 11 m. 1, tel. 45-02, oraz we wszystkich komitetach terenowych województwa lubelskiego.

Kurs Ligi Lotniczej

Zarząd Oddziału L. L. w Lublinie prowadzi zimowe szkolenie szybowcowe i spadochronowe II stopnia (skoki z samolotu) dla wszystkich pilotów szybowcowych i spadochronowych, którzy ukończyli kurs I stopnia w roku ubiegłym.

Bezbłędne wykonanie 3 skoków z samolotu kwalifikuje kandydata na spadochroniarza II stopnia.

Kurs szybowcowy prowadzi instruktor Bochiński, natomiast szkolenie spadochronowe prowadzi instruktor Zdzisław Chyliński. (w)

Kto walczy w sobotę na ringu

Jak już informowaliśmy naszych czytelników w najbliższą sobotę odbędzie się spotkanie bokserskie o mistrzostwo I Ligi Zrzeszeniowej między zespołami CWKS I Warszawa i CWKS II Lublin.

Zestawienie par wygląda następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS II Lublin):

Waga musza: Kukier — Justka, kogucia: Guzy — Woźniak, piórkowa: Kołodyński — Stręk, lekka: Kowalewski — Panke, lekkopółśrednia: Zachara — Sobko, półśrednia: Nicler — Żurawski, lekkośrednia: Ratajczak — Musiał, średnia: Paliński — Kwaśniewski, półciężka: Franek — Grzelak, ciężka: Stec — Gościański.

Przypominamy, że mecz rozpoczyna się o godz. 19 w Hali Sportowej przy ul. Stalingradzkiej.

Dokąd dziś idziemy

Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19

Teatr Muzyczny — „Wodewil Warszawski", godz. 19

KINA

Apollo — „Poddany" — prod. NRD. — godz. 16, 18, 20.

Bałtyk — „Hojne lato" — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20

Rialto — „Szalony lotnik" — film prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73.
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08

„SZTANDAR LUDU"
Wydawca — RSW „PRASA"
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12.
A — 3 10516

Obwieszczenia

WEZWANIE

Lubelskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych Przedsiębiorstwo Państwowe w Lublinie, ul. Królewska 3, wobec przejęcia z dniem 1.I.1951 r. pod swój zarząd Betoniarni Spółdzielnia Pracy Betoniarzy „Siła" w Lubartowie, wzywa wszystkie Urzędy i Instytucje odbiorców i dostawców do zgłaszania swych pretensji w stosunku do wymienionej betoniarni. Pretensje muszą być zgłoszone na piśmie, udokumentowane i mają dotyczyć okresu przed przejęciem betoniarni a więc przed 1 stycznia 1951 r. Pretensje winny być zgłoszone pod naszym adresem w terminie dni 14 od daty ogłoszenia najpóźniej do 31 stycznia 1952 r. 21 K

Pracownicy poszukiwani

TECHNIKA MŁYNARSKIEGO na stanowisko INSPEKTORA TECHNICZNEGO MŁYNÓW zatrudnią od zaraz REJONOWE ZAKŁADY MŁYNÓW GOSPODARCZYCH w Parczewie ul. Zjednoczenia Nr 116. Warunki płacy do omówienia. Podania otrzymają natychmiast odpowiedź. 26/K

WYKWALIFIKOWANYCH KONTYSTÓW, KSIĘGOWYCH I STARSZYCH KSIĘGOWYCH zatrudni od zaraz CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO SKŁADNICA ZBYTU I ZAOPATRZENIA w Lublinie, ul. Daszyńskiego 1. Zgłaszać się w dniach 16 — 19 bm. w godz. 18-ej do 20-ej. 24/K

WIELKA WYGRANA!

30.000.—

padło na Nr. 193880 w dniu 14.XII.1951 r. w IV rzucie Loterii Pieniężnej w Kolekturze Nr. 267 Gminnej Kasy Spółdzielczej w Terespolu n/B. 25/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Skradziono kartę meldunkową, książeczkę wojskową RKU Warszawa—Miasto 1, legitymację Zw. Zaw. i inne zaświadczenia na nazwisko Grzegorczyk Ludwik. 69p

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Nr 20435 na nazwisko Pasicka Rozalia. 1527g

Zgubiono zaświadczenie ukończenia 6 klasy Szkoły Podstawowej w Jastkowie na nazwisko Brzyska Zofia. 1528g

Skradziono zaświadczenie wojskowe dla przed poborowych i poborowych wydane przez RKU Lublin — Miasto, legitymację Zw. Zaw., legitymację Politechniki Warszawskiej na nazwisko Wójcik Jan. 1522g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Zaborski Stanisław. 1523g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację Ligi Kobiet na nazwisko Łysakowska Natalia. 1525g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Przybylska Zofia. 1521g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kisielewicz Maria. 83p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Mielec na nazwisko Błachowicz Kazimiera. 1530g

Zgubiono przepustkę wydaną przez DOKP Lublin na nazwisko Balczak Bronisław. 1531g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzyce na nazwisko Gustaw Stanisław. 1532g

Zgubiono rachunek dla Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Lublin wystawiony przez Galaka Mariana. 1537g

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin. na nazwisko Wójcik Janina oraz legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Wójcik Marcin. 1534g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Szacun Jan zam. Chmielgm. Piotrków, pow. Lublin. 84p

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Miasto na nazwisko Wołoszyn Jerzy. 1536g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Brzeg na nazwisko Rybaniec Helena. 1533g

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wojskowe RKU Lublin — Miasto na nazwisko Baran Jan. 1538g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Sadzikowska Maria. 1540g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Łańcut na nazwisko Choina Czesława. 51p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Gadzała Cecylia. 1520g

9 stycznia na trasie 1-go Maja, Buczka, Krak. Przedm. zgubiono dowód wpłaty do NBP I Oddział Miejski Lublin. Znalazca proszony zwrócić do Spółdzielni Pracy „Techniczno - Usługowa" Lublin, 1-go Maja 12. 22k

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 8 k

RÓŻNE

Pies seter z białą krawatką zaginął. Przyprowadzono omyłkowo innego setera czarnego. Wiadomość, Rybna 6/6 w godz. popołudniowych. 1524g

Znaleziono psa wyżła, którego można odebrać. Grodzka 7/20. 1539g

Poszukuję wspólnika do ogrodu warzywno - owocowego. Wiadomość, Sławinek Al. Róż. 1479g

Jan Widmański

Odpowiedni program i umiejętna propaganda zadecydują o powodzeniu Filharmonii

Poniższy artykuł jest drugim nadesłanym do redakcji w ramach dyskusji na temat upowszechnienia koncertów Filharmonii.

(Red.)

Wychowawcze znaczenie muzyki nie wymaga już dzisiaj żadnego uzasadnienia. Przyjmując, że muzyka symfoniczna jest najpełniejszym i najdoskonalszym wyrazem twórczości muzycznej, należy z niepokojem zanotować fakt słabego zainteresowania koncertami symfonicznymi społeczeństwa lubelskiego, które tym samym pozbawione zostaje oddziaływania jednego z najpiękniejszych i najszlachetniejszych czynników wychowawczych.

Zagadnienie nikłej frekwencji na koncertach Filharmonii nie jest zatem sprawą błahą i należy poświęcić jej szczególną uwagę.

Należy od razu stwierdzić, że inne filharmonie w Polsce cieszą się większym zainteresowaniem i lepszą frekwencją. W Lublinie jest pod tym względem najgorzej.

Dlaczego tak się dzieje?

Filharmonia nasza rozporządza orkiestrą symfoniczną, której nie można wprawdzie zaliczyć do zespołów czołowych, lecz dobór odpowiedniego repertuaru pozwala jej wykonywać program najzupełniej wzorowo i ewentualność unikania koncertów Filharmonii ze względu na niski poziom wykonawczy jest w tym wypadku wykluczona. Sam program składa się z najcelniejszych utworów literatury symfonicznej, a gościnnie występujący soliści, zawsze artyści wysokiej klasy, dają gwarancję właściwej interpretacji wykonywanych utworów.

Filharmonia to przecież instytucja mająca za zadanie szerzenie kultury muzycznej wśród najszerszych mas społeczeństwa; to nie tylko instytucja rozrywkowa, to w większej jeszcze mierze wychowawca i nauczyciel. Dziś w Lublinie w okresie władzy ludowej odbiorcą sztuki chce być również robotnik Fabryki Samochodów Ciężarowych, a sala koncertowa nie może służyć tylko garstce umuzykalnionych słuchaczy.

Występ skrzypka Palulisa na koncercie lubelskiej Filharmonii.

Nie zamierzam przez to twierdzić, że Filharmonia w jakikolwiek sposób utrudniała lub utrudnia dopływ do swej sali nowych odbiorców, tym niemniej. dopływ taki właściwie uniemożliwia. Uniemożliwia przez swój repertuar, stojący wprawdzie, jak wspomnieliśmy, na wysokim poziomie, lecz często (właśnie dlatego) zupełnie niezrozumiały dla nieumuzykalnionego słuchacza. I nie jest to tylko wina Filharmonii. Jest to wina nas wszystkich, którzy nie docenialiśmy roli tej placówki i nie sygnalizowaliśmy potrzeb naszego terenu. Filharmonia może i powinna spełnić u nas rolę krzewiciela muzyki symfonicznej, lecz zrobi to tylko drogą wnikliwie przemyślanego, pedagogicznie ułożonego planu repertuarowego (stale kontrolowanego).

Nie miejsce tutaj na udzielanie rad programowych — to sprawa kierownictwa Filharmonii i jej kolegium artystycznego przy ścisłym kontakcie z czynnikami społecznymi. Nasuwa mi się tylko myśl, że dla większej swobody w doborze odpowiedniego repertuaru, zespół Filharmonii powinien być zwiększony do rozmiarów wielkiej orkiestry symfonicznej, przy jednoczesnym zaangażowaniu stałego chóru. W ten sposób można by wykonywać najbardziej atrakcyjne pozycje programowe: kantaty i fragmenty oper. I wreszcie strona propagandowa. Kierownictwo Filharmonii powinno opracowywać szczegółowo swe programy na cały roczny sezon koncertowy i podawać je, za pośrednictwem afiszy lub odpowiednich prospektów, do publicznej wiadomości. Program taki bez żadnych zmian (mimo trudności) musi być w zapowiedzianych terminach wykonany. W ten sposób możliwe będzie wprowadzenie biletów abonamentowych, mających wpływ na zwiększenie frekwencji.

Pierwszy slalom kadry narodowej

W bardzo dobrych warunkach śniegowych rozegrano w Zakopanem pierwszy slalom - gigant kadry narodowej na trasie 1600 m na Hali Goryczkowej. Na trasie ustawione były 22 bramki.

Wyniki: 1) St. Wawrytko 1:29,0; 2) Płonka 1:29,4; 3) Claptak - Gąsienica 1:29,6; 4) Rój 1:29,7; J. Marusarz 1:30,4.

Kobiety: 1) Grocholska 1:45,2; 2) A. Bijakówna 1:56,2; 3) Kodelska 1:59,7.

Redakcja „Sztandaru Ludu" w imieniu swoim i Czytelników dziękuje członkom kadry narodowej w tenisie stołowym i boksie, przebywającym na obozie w Gdańsku za nadesłane pozdrowienia.

Dnia 13 stycznia 1952 r. na pływalni MDK w Warszawie odbyły się masowe zawody pływackie dla zawodników kl. III. Na starcie stanęło ponad 200 zawodników, reprezentujących 9 zrzeszeń.

Na zawodach tych pływacy CWKS zgłosili próby bicia rekordów Polski. Próby powiodły się i zawodnicy CWKS ustalili dwa nowe rekordy Polski w sztafetach. Na 4×100 d. st. mot. sztafeta uzyskała czas 5:12,8, to jest o 0,8 sek. lepiej od poprzedniego rekordu, który należał również do CWKS.

Drugi rekord ustanowił CWKS w sztafecie 10×100 m st. dow uzyskując czas 11:07,5.

Na zdjęciu: zmiana sztafety 4×100 m.

Halina Słowińska

Inspektor SPO Woj. Komitetu Kultury Fizycznej

AZS musi wykonać plan zdobycia SPO

Kilkakrotnie „Sztandar Ludu" na swoich łamach poruszał sprawę negatywnego stosunku lubelskiego AZS do sprawy zdobywania odznak SPO.

Jednak mimo tych artykułów i interwencji Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Akademickim Zrzeszeniu Sportowym problem SPO nie został należycie rozwiązany.

W grudniu ub. roku przedstawiciele WKKF przeprowadzili kontrolę wykonania planu w zakresie SPO przez Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Kontrola ta jak było do przewidzenia dała niezadawalające wyniki. **Okazało się, że na zaplanowanych 630 odznak studenci uzyskali zaledwie 34!**

Można śmiało stwierdzić, że liczba osiągniętych odznak kompromituje władze AZS i dyskredytuje je wobec ogółu sportowców.

Kierownictwo AZS nie prowadzi w ogóle dokumentacji SPO, plany w tym zakresie realizowano dopiero pod koniec roku „na chybcika", jak również nie prowadzono systematycznie treningów.

Władze AZS tłumaczą te niedociągnięcia brakiem zainteresowania WKKF sprawami sportu akademickiego i brakiem odpowiednich urządzeń jak np. sali gimnastycznej.

Trzeba przyznać, że WKKF trochę za mało uwagi poświęcił sportowi akademickiemu w 1951 r., ale nie można twierdzić, że AZS w ogóle nie otrzymywał pomocy, o otrzymanie której nawiasem mówiąc wcale się nie starał.

Na wielu odprawach i naradach organizowanych przez WKKF omawiano sprawy wychowania fizycznego na lubelskich uczelniach (ale w zebraniach tych najczęściej nie uczestniczył przedstawiciel AZS), WKKF nadsyłał instrukcje i materiały pomocnicze do prowadzenia akcji SPO, jak również zwołał specjalną konferencję, na której przedyskutowano zagadnienie rozwoju sportu akademickiego.

Tak więc nie można tłumaczyć się brakiem pomocy, jak również nie wolno zasłaniać się brakiem sali gimnastycznej, gdyż Ludowe Zespoły Sportowe, które nie rozporządzają odpowiednimi salami i innymi obiektami, przekroczyły plan zdobycia odznak.

Wszystkie tłumaczenia nie przydadzą się na nic — trzeba zrozumieć własne błędy i w przyszłości ich nie popełniać.

Należy jak najszybciej opracować plan zdobywania norm, oraz pomyśleć o formach propagandy SPO wśród szerokich rzesz akademickich.

Wśród sportowców i młodzieży niezrzeszonej w AZS trzeba przeprowadzić pogadanki wyjaśniające znaczenie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Związek Młodzieży Polskiej i Zrzeszenie Studentów Polskich powinny wreszcie od deklaracji i „obiecanek" przejść do czynów i pomóc kierownictwu AZS w usunięciu błędów.

Ambicją całej młodzieży akademickiej powinno stać się wykonanie planu zdobycia odznak.

Komunikat WKKF

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Lublinie unieważnia z dniem 15 stycznia br. karty wstępu na wszystkie imprezy sportowe na terenie województwa lubelskiego, wydane w roku 1951.

Osoby posiadające w/w karty i chcące nadal z nich korzystać, winny zgłaszać się od dnia 17.I.52 r., w godz. 13—15,30, ul. Nadstawna 22, celem przedłużenia kart.

Sportowcy NRD i Niemiec Zachodnich w walce o zjednoczenie ruchu sportowego

Sportowcy NRD i Niemiec Zachodnich dają coraz częściej dowody niezłomnej woli przyjaznej współpracy i zjednoczenia ruchu sportowego, wbrew dążeniom „rządu" w Bonn i jego anglo - amerykańskich mocodawców.

Coraz częściej, mimo szykan policji Adenauera i władz okupacyjnych, odbywają się wspólne, ogólnoniemieckie zawody i mistrzostwa w różnych dziedzinach sportu.

Ostatnio odbyła się w Erfurcie konferencja działaczy tenisa stołowego NRD i Niemiec Zachodnich, na której w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia powzięto wiele doniosłych decyzji. Postanowiono m. in. wysłać jedną, narodową reprezentację na mistrzostwa świata w tenisie stołowym, które rozpoczynają się w Bombaju 1 lutego br. Będzie to pierwszy po wojnie występ ogólnoniemieckiej drużyny reprezentacyjnej na zawodach międzynarodowych.

Na konferencji ustalono również terminy ogólnoniemieckich mistrzostw w tenisie stołowym. Odbędą się one częściowo w NRD, a częściowo na terenie Niemiec Zachodnich na wiosnę br.

Nasz raid świetlicowy

W świetlicy Wydziału Finansowego WRN ciemno i głucho

Świetlicę Wydziału Finansowego WRN, położoną przy Krakowskim Przedmieściu 64 (Izba Skarbowa) zastałyśmy zamkniętą i ciemną.

Na naszą interwencję dyżurny woźny otworzył ją i mogłyśmy dokonać jedynie oceny lokalu i urządzenia.

Wyposażenie świetlicy jest dobre. Ma ona scenę, fortepian, stoliki szachowe. W oszklonej szafie ujrzałyśmy pisma polskie i radzieckie oraz szachy i warcaby, ale niestety, jest ona stale zamknięta, skutkiem czego gry są niedostępne dla pragnących z nich skorzystać.

Lokal ładny, w dobrym punkcie.

Świetlica nie ma kierownika, a używa się jej wyłącznie na zebrania i kursy szkoleniowe, o czym poinformował nas kierownik biblioteki, ob. Sarnicki, który w dniu tym zmieniał książki.

W latach ubiegłych życie świetlicowe istniało. Młodzież chętnie grała w ping-ponga lub szachy.

Od czasu jednak, gdy salę konferencyjną przy ul. Sądowej zajął Samodzielny Referat Likwidacyjny, życie w świetlicy zamarło. Członkowie Zw. Zaw. Prac. Finansowych wnosili w swoim czasie zażalenia w sprawie niemożności korzystania ze świetlicy z powodu częstych zebrań i kursów odbywających się w tym lokalu, ale starania ich nie odniosły skutku.

Do niedawna w świetlicy znajdowała się biblioteka, licząca ponad 1000 tomów, a obecnie została ona przeniesiona do maleńkiego pokoiku w suterenie.

Jak poinformował nas kierownik biblioteki, w ciągu jego trzyletniej pracy bibliotekę przenoszono 6 razy.

Biblioteka czynna jest 4 razy w tygodniu od godz. 16—18. Książki są oprawione i w dobrym stanie. Katalogi zaprowadzone prawidłowo, remanent sporządzony. Na ścianach pomieszczenia bibliotecznego widnieją napisy i hasła propagujące czytelnictwo. Jednak miejsce przeznaczone na bibliotekę jest nieodpowiednie — był tam poprzednio magazyn rupieci. Biblioteka powinna znajdować się w świetlicy.

Jakież wypływają wnioski? Świetlica nie spełnia swego zadania, gdyż jest nieczynna, pomimo że urządzono ją z dużym nakładem kosztów.

Instytucja, której pracownikami jest w 50 proc. młodzież, powinna mieć świetlicę, gdzie młodzież ta mogłaby spędzać czas na właściwej rozrywce.